

22.04.2021r wieczorne Marian - Skąd i dokąd

Skąd i dokąd

22.04.2021r.

I Księga Mojżeszowa, 16 rozdział od 5 wiersza:

„Wtedy rzekła Saraj do Abrama: Krzywdy mojej tyś winien! Ja sama dałam niewolnicę moją tobie za żonę, a ona, gdy spostrzegła, że poczęła, zaczęła mną pogardzać! Niech Pan będzie Sędzią między mną a tobą. Na to rzekł Abram do Saraj: Oto niewolnica twoja jest w ręku twoim, zrób z nią, co ci się podoba! A gdy ją Saraj chciała upokorzyć, uciekła od niej. I znalazł ją anioł Pański przy źródle wód na pustyni, przy źródle na drodze do Szur, i rzekł: Hagar, niewolnico Saraj, skąd przychodzisz i dokąd idziesz? A ona odpowiedziała: Uciekłam przed panią moją Saraj. Na to rzekł do niej anioł Pański: Wróć do swej pani i oddaj się pod jej władzę! Rzekł jeszcze do niej anioł Pański: Rozmnożę bardzo potomstwo twoje, tak iż z powodu mnogości nie będzie go można policzyć. Nadto rzekł do niej anioł Pański: Oto poczęłaś i urodzisz syna, i nazwiesz go Ismael, bo Pan usłyszał o niedoli twojej. Będzie to człowiek dziki, ręka jego będzie przeciwko wszystkim, a ręka wszystkich będzie przeciwko niemu, i będzie nastawał na wszystkich pobratymców swoich. I nazwała Pana, który mówił do niej: Tyś Bóg, który mnie widzi, bo mówiła: Wszak oglądałam tutaj Tego, który mnie widzi! Dlatego nazwano tę studnię Studnią Żyjącego, który mnie widzi. Jest ona między Kadesz a Bered. Potem Hagar urodziła Abramowi syna. Abram nadał synowi swemu, którego urodziła Hagar, imię Ismael. A Abram miał osiemdziesiąt sześć lat, gdy Hagar urodziła mu Ismaela.” (I Mojż. 16,5-16)

Chciałbym, abyśmy zwrócili uwagę na pytanie, które zostało zadane Hagar: skąd przychodzisz i dokąd idziesz? No i Hagar odpowiedziała to, co jest rzeczywistością obecnego doświadczenia – opowiada, że uciekła, bo miała doświadczenie z Saraj, no i zostaje zawrócona, aby wróciła. Chciałbym, abyśmy dzisiaj zajęli się tym, skąd

i dokąd każdy z nas idzie? Co zostawiliśmy? Ku czemu zmierzamy? I czy to, ku czemu zmierzamy, potrzebuje zawrócenia nas z powrotem, abyśmy wrócili

w opuszczone doświadczenie i przyjęli je i tam dorośli do dalszych działań, czy poprowadzenia nas dalej w tym kierunku prawidłowo idących.

Ewangelia Jana 3 rozdział, Pan Jezus mówi w 13 wierszu:

„A nikt nie wstąpił do nieba, tylko Ten, który zstąpił z nieba, Syn Człowieczy.” (Jana 3,13)

Jezus mówi nam, skąd On przyszedł i to jest prawda – On przyszedł do nas z nieba. To jest ważne dla nas, skąd myśmy dzisiaj tu przyszli? Z czego myśmy przyszli tutaj? Z czego, skąd przyszli ci, którzy słuchają nas tam, w Internecie? To jest ważne, skąd – czy z dobrego miejsca, aby dalej podążać ku dobremu miejscu? Czy gdzieś

z czegoś niedobrego i trzeba wtedy zawrócić, by usunąć to, co jest niedobre. Skąd

i dokąd? Bo wiemy, że jeżeli człowiek wejdzie w coś złego, to zmienia się kierunek. Jak człowiek szedł w kierunku wieczności, jeżeli wejdzie w grzech i w nim zostaje, to kierunek się zmienia na stracenie, zapłatą za grzech jest śmierć. Porzucenie, wrócenie zaś do tego, porzucenie i oczyszczenie przywraca z powrotem kierunek.

A więc – skąd i dokąd – to jest nieustanne doświadczenie i pytanie dla każdego z nas, w każdym naszym doświadczeniu. Czy my w to doświadczenie wchodzimy przygotowani, aby Pan nas przeprowadził przez nie jako zwycięzców? Czy wchodzimy w jakieś doświadczenie i jesteśmy przegrani, bo to nie jest miejsce, w którym nas powinno się znaleźć? Czasami ktoś może umknąć z jakiegoś doświadczenia, a Bóg chce, żeby człowiek przeszedł przez to doświadczenie i wygrał. A więc Jezus przyszedł do nas z nieba.

Księga Zachariasza, 9 rozdział od 9 wiersza:

„Wesel się bardzo, córko syjońska! Wykrzykuj, córko jerozalemska! Oto twój Król przychodzi do ciebie, sprawiedliwy On i zwycięski, łagodny i jedzie na ośle, na osłęciu, źrebięciu osłicy. I zniszczy wozy wojenne z Efraima i rumaki z Jeruzalemu, a łuki wojenne będą połamane. I ogłosi pokój narodom, a Jego władza będzie od morza do morza i od Eufratu aż po krańce ziemi. Nadto za cenę krwi twojego przymierza wypuszczę na wolność twoich więźniów z cysterny bez wody.” (Zach. 9,9-11)

Oto twój Król przychodzi, jest opisane, jaki On jest, aby uwolnić, aby zniszczyć te wszystkie wojenne doświadczenia nasze, aby przywrócić pokój, abyśmy mogli być nasyceni przebaczeniem, nasyceni pojednaniem, nasyceni miłością Boga do nas, miłością Chrystusa do nas, działaniem, które oznacza: przyszedł zbawić, uratować nas, przyszedł spłacić nasz dług. A więc wiadomo, skąd przyszedł, dowiadujemy się, po co przyszedł. To jak przychodzi do ciebie gość i mówi, że ktoś go tu przysłał, to myślisz: a kto, a jak, pytasz, chcesz wiedzieć, czy to rzeczywiście ktoś przysłał, czy nie, czy ktoś sobie wymyślił coś... Pan Jezus przyszedł okazać nam pragnienie nieba, abyśmy mogli się upamiętać i porzucając nasze różne złe drogi, uczyć się iść tą jedną.

Ewangelia Mateusza, 21 rozdział od 5 wiersza:

„Powiedzcie córce syjońskiej: Oto Król twój przychodzi do ciebie, łagodny i jedzie na ośle, źrebięciu osłicy podjarzemnej. Poszli więc uczniowie i uczynili, jak im rozkazał Jezus, przywiedli osłicę i źrebie i włożyli na nie szaty, i posadzili Go na nich. A wielki tłum ludu rozpościarał swe szaty na drodze, inni zaś obcinali gałązki z drzew i stali na drodze. A rzesze, które Go poprzedzały i które za Nim podążały, wołały, mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogostawiony, który przychodzi w Imieniu Pańskim. Hosanna na wysokościach! A gdy wjechał do Jerozolimy, poruszyło się całe miasto, mówiąc: Któż to jest? Rzesze zaś mówiły: To jest prorok Jezus, Ten z Nazaretu Galilejskiego.” (Mat. 21,5-11)

Na tyle mieli gdzieś pojęcie, podczas gdy to jest ich Mesjasz, Zbawiciel, prawdziwy Król. Wypełnia się to proroctwo i w czasie dokonuje się, że Pan Jezus czyni to, co w Księdze Zachariasza było napisane.

I List do Tymoteusza, 1 rozdział i 15 wiersz:

„Prawdziwa to mowa i w całej pełni przyjęcia godna, że Chrystus Jezus przyszedł na świat, aby zbawić grzeszników, z których ja jestem pierwszy.”
(I Tym. 1,15)

Obecnie już apostoł Paweł jest wdzięczny Panu, że On przyszedł, aby go zbawić, że On stanął na jego drodze, gdy zmierzał w swoim zaciętym pragnieniu zniszczenia wszystkich, którzy wzywali Imienia Jezusa Chrystusa, stanął na drodze

i przyprowadził do upamiętania. Mówi: On przyszedł, aby mnie zbawić. Człowiek, który rozumiał, ile zrobił zła, ile dzieci Bożych wywlekał, którzy doznali nowonarodzenia, idąc pod wpływem niezrozumienia, wsadzał do więzień, podnosił ręce, aby ich zabijać, zgadzał się z wyrokiem i Jezus przyszedł, aby go zbawić. On wysławia Pana za to, że On przyszedł go zbawić. Dla niego przyjście Jezusa Chrystusa ma olbrzymie znaczenie, gdyż zginąłby w swoich grzechach, a teraz zna Tego, który przyszedł także do niego, aby mógł Go wystawiać, aby mógł ogłaszać wszędzie, że Jezus go zbawił, uratował i posłał, aby głosił Ewangelię o Jezusie Chrystusie. A więc przyszedł osobiście też do Niego, jak też przyszedł do nas osobiście, kiedy pierwsze spotkanie z Panem nastąpiło, i myśmy doświadczyli, że chcemy wiedzieć, kim On jest, chcemy wiedzieć, dlaczego tak miało się stać – stało się to dla nas bardzo ważne.

Ewangelia Marka, 10 rozdział i 45 wiersz:

„Albowiem Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć i oddać Swe życie na okup za wielu.” (Mar. 10,45)

Kiedy słuchamy Jezusa Chrystusa, kiedy On mówi, po co przyszedł, słyszymy Prawdę – konkretny cel przyjścia, po to właśnie przyszedł. Dla mnie i dla ciebie to jest ważne, bo przez to też określa się, co my mamy z tym zrobić, gdy wiemy, że On właśnie w tym celu tutaj do nas przyszedł.

Ewangelia Łukasza, 9 rozdział 56 wiersz:

„Albowiem Syn Człowieczy nie przyszedł zatracać dusze ludzkie, ale je zachować.” (Łuk. 9,56)

Kolejna bardzo ważna wiadomość dla nas – nie jest Jezus zainteresowany, aby zatracać dusze ludzkie, ale je zachować. A więc, kiedy my korzystamy z Jego przyjścia w ten sposób, aby się zachować, ratować, to On jest całkowicie gotowy, aby czynić to nam, abyśmy mogli być zachowani od zła tego świata, od gehenny, od życia bez społeczności z Bogiem, od chodzenia w ciemnościach. On przyszedł, aby nas uratować, aby nas zachować od wszelkiego zła, jakie jest na tej ziemi, jest mocen to uczynić. On nie tylko mówi, po co przyszedł, ale On ma moc uczynić to, co mówi. Każde Słowo Jego jest Prawdą. Jeżeli słyszymy, po co przyszedł, to wiemy, że też On ma moc to uczynić. Mogliśmy mieć zepsutą pralkę, dzwonił do jakiegoś majstra i przychodzi, aby naprawić pralkę, ale widzimy, że on nie ma pojęcia, jak to zrobić, bo widzimy, że się coraz bardziej psuje, a nie naprawia i pytamy: czy Pan jest tym, który miał przyjść? Czy ktoś inny pana przysłał? Chcieliśmy fachowca, a przychodzi ktoś, kto psuje, to myślimy, że może ktoś inny powinien przyjść tutaj, bo my chcieliśmy naprawić pralkę, a nie zepsuć. A jeżeli widzimy, że faktycznie szybko, sprawnie odkrywa błąd, wymienia część, nie bierze wcale wygórowanego rachunku, to mówimy: to był fachowiec, to był ktoś, kto wiedział, co ma zrobić, przyjął to, po co przyszedł i zrobił to – sprawnie, dobrze i niedrogo. A więc fachowcy z reguły cenią się normalnie, a „niefachowcy” zawsze się cenią więcej niż są warci. To tak jest z ludźmi, którzy myślą o sobie, że są więcej warti, a w rzeczywistości są mało warti, ale zazwyczaj wychodzi to w jakichś doświadczeniach. Jezus nie przyszedł niszczyć, ani zatracać dusz ludzkich. Możemy być pewni, że gdy będziemy chcieli z tego korzystać, On jest gotów uczynić to nam każdego dnia.

Ewangelia Jana, 18 rozdział od 35 wiersza:

„Odpowiedział Pilat: Czy ja jestem Żydem? Naród Twój i arcykapłani wydali mi Ciebie; co uczyniłeś?”

Odpowiedział Jezus: Królestwo Moje nie jest z tego świata; gdyby z tego świata było Królestwo Moje, słudzy Moi walczyliby, abym nie był wydany Żydom; bo właśnie Królestwo Moje nie jest stąd. Rzekł Mu tedy Piłat: A więc jesteś Królem? Odpowiedział mu Jezus: Sam mówisz, że jestem Królem. Ja się narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo Prawdzie; każdy, kto z Prawdy jest, słucha głosu Mego. Rzekł do Niego Piłat: Co to jest Prawda? A to rzekłszy, wyszedł znowu do Żydów i powiedział do nich: Ja w Nim żadnej winy nie znajduję.” (Jana 18,35-38)

Jezus mówi: Ja przyszedłem na świat, aby dać świadectwo Prawdzie, abyśmy mogli doświadczać tego, że Prawda dociera do nas i zaczynamy być zainteresowani Prawdą, z którą przyszedł do nas Jezus Chrystus. Staje się dla nas drogocennym Pośłańcem z niebios, przychodzącym do nas, aby wprowadzić nas, nauczyć nas, przywołać nas do Prawdy, abyśmy poznali Prawdę i żeby ona nas wyswobodziła. Na ile to jest właśnie cenne? Bo rozumiemy, że ta Hagar mogła nie do końca powiedzieć o wydarzeniach, podczas gdy Jezus mówi doskonale Prawdę – tak jest, taka jest Prawda. Na ile my cenimy sobie to przyjście Jezusa Chrystusa? Wiedząc, że przyszedł do nas z nieba, wiedząc, po co przyszedł, wiedząc, jak On to wszystko tutaj na ziemi wykonywał. Jest to dla nas czymś drogocennym, kiedy widzimy Jego sposób wykupienia nas od naszego przekleństwa, doprowadzenia nas do tego, abyśmy mogli skończyć stare życie, aby rozpocząć nowe i jesteśmy zadziwieni, że

w taki sposób właśnie ta sprawa naszego zadłużenia, odstępstwa została rozwiązana na krzyżu. Jesteśmy zadziwieni, że w takim miejscu nasze sprawy doprowadzone do zakończenia w Chrystusie Jezusie i wiemy, że On przyszedł po to właśnie, aby się tak właśnie stało, nie tylko poopowiadać, ale i wykonać to, co drogocenne dla nas. Nie był tylko Mówcą wspaniałym, ale był Wykonawcą tego wszystkiego, co do nas mówił i mówi do nas, ludzi. Chwała Bogu, że przyszedł do nas Ten, który jest Prawdą, który oznajmił nam Prawdę i ta Prawda do dzisiaj do nas dociera.

Ewangelia Jana, 10 rozdział 9 wiersza:

„Ja jestem drzwiami; jeśli kto przeze Mnie wejdzie, zbawiony będzie i wejdzie, i wyjdzie, i pastwisko znajdzie. Złodziej przychodzi tylko po to, by kraść, zarzynać i wytracać. Ja przyszedłem, aby miałby życie i obfitowały. Ja Jestem Dobry Pasterz. Dobry Pasterz życie Swoje kładzie za owce.” (Jana 10,9-11)

Możemy być pewni, że Jezus ma wszystko, co jest potrzebne, abyśmy obficie żyli dzięki Niemu. Jezusowi niczego nie brakuje, aby każdy, kto do Niego należy, prowadził obfite życie, napełnione życie, życie wypełniane obecnością Ducha Świętego. On przyszedł, aby uwielbić Jezusa w nas i pośród nas. Jezus mówi: Ja przyszedłem, aby Moje owce miały życie i obfitowały, jestem Dobry Pasterz, kładę życie Swoje za owce. A więc, jeżeli rozumiemy to, o czym teraz mówimy, to rozumiemy, że Jezus nie tylko przyszedł z nieba, żeby opowiedzieć nam o niebie, ale On przyszedł, aby wyprowadzić nas z całego zła, które jest na tej ziemi, abyśmy mogli opuścić jakiegokolwiek królestwo ziemskie z wszystkich narodów i abyśmy mogli stać się obywatelami Królestwa Jego. Abyśmy przeniesieni przez Ojca z tego ziemskiego do Jego Królestwa, stali się obywatelami Królestwa Jezusa Chrystusa.

A więc oddzieleni zostali od tego, co się tu dzieje, od sposobu grzesznego działania ludzkiego, do Królestwa, w którym jest miłość, pokój, radość, cierpliwość, łagodność, prawda, nie ma kłamstwa, oszukiwania się, lęku, niepewności. Czy wystarczy to wszystko, co Jezus ma? Obywatele tego Królestwa nabyli pewności poprzez doświadczenia oglądania działania Jezusa Chrystusa jako Króla w osobistym życiu każdego z nas. On wydał dokładne świadectwa, że ma moc uczynić to wszystko, co On tutaj do nas powiedział, dopóki my wierzymy Jemu, bo sprawiedliwy z wiary żyć będzie. To wszystko Jezus ma i dysponuje tym, i dopóki wierzymy Jemu, wierzymy

w Niego, jesteśmy otwarci na to działanie, o którym On mówi, po co On przyszedł. To wszystko dzieje się

w nas, bo On potwierdza każde Swoje Słowo.

Ewangelia Mateusza 9 rozdział, to było bardzo ważne, to przyjdzie, oni myśleli przedtem i bardzo chcieli oglądać to przyjdzie też, 9 wiersz:

„I odchodząc stamtąd, ujrzał Jezus człowieka, siedzącego przy cle, imieniem Mateusz, i rzekł do niego: Pójdź za Mną. A on wstał i poszedł za Nim.” (Mat. 9,9)

Teraz, kiedy my wiemy, po co Jezus przyszedł, to wiemy, co to znaczy, żeby pójść za Nim, On nie zmienia Swego kierunku podążania, dlatego że my, ludzie, do Niego dołączamy, On idzie dalej dokładnie w ten sam sposób. Nie po to nas powołuje, abyśmy kogoś ztracali, ale żebyśmy ratowali. Nie po to nas powołuje, żebyśmy

w grzechach żyli, ale po to, żebyśmy w czystości żyli. On powołuje nas do Swego podążania, tak jak On mówi: weźcie na siebie Moje jarzmo i uczcie się ode Mnie, że jestem cichy i pokornego serca. A więc, kiedy powołuje, powołuje do Swojego kierunku, On nie mówi: idźcie jakoś..., tylko mówi: pójdz za Mną, tak jak Ja idę, tak ty idź za Mną, naśladowaj więc Mnie – mówi Pan Jezus.

Ewangelia Jana, 1 rozdział 43 wiersz:

„Następnego dnia chciał udać się do Galilei; i spotkał Filipa, i rzekł do niego: Pójdź za Mną!” (Jana 1,43)

Pójdź za Mną – to znaczy: dołącz do kierunku, w którym Ja podążam. Wiemy, że ten kierunek finalny, kiedy kończy już to ziemskie doświadczenie, to jest niebo, i to pójście za Nim nie kończy się na ziemi, ale ono sięga aż nieba i dlatego, gdy my idziemy na ziemi za Jezusem Chrystusem, to wszędzie za Nim idziemy. To jest piękne. Jeżeli idziemy w tych ziemskich sprawach za Jezusem, to i w niebiańskich,

a więc sięgamy w to wszystko, do czego Syn zmierza, podążając, co On osiąga, to i my osiągamy, idąc za Nim, to, co On ma i my mamy. To jest wspaniałe, że Jezus wzywa do Swojego podążania, nie do jakiegoś innego, nie mówi: no, to może będziemy trochę iść drogą Eliasza, albo drogą Abrahama – nie, On jest Drogą

i przywołuje każdego z nas, abyśmy szli według tego, kim On jest, wtedy jest to prawidłowe. Wtedy człowiek nie myśli: a, ja nie wiem, jak powinno wyglądać chrześcijaństwo. Chrześcijaństwo ma wyglądać, jak wygląda Jezus Chrystus, ma mieć ten sam kierunek, bo nie ma innego kierunku dla chrześcijan.

21 rozdział Ewangelii Jana, 19 wiersz:

„A to powiedział, dając znać, jaką śmiercią uwielbi Boga. I powiedziawszy to, rzekł do niego: Pójdź za Mną.” (Jana 21,19)

Powiedział Piotrowi, że gdy się zestarzeje, to zakończy swoje życie szybciej niż naturalnie i powiedział: pójdz za Mną, a więc pójdz za Mną i przez śmierć. To jest wspaniałe, że człowiekowi ziemskiemu, który powiedział sam o sobie: odejdz, Panie, ode mnie, bo jestem grzesznym człowiekiem, daje możliwość przejść przez ziemskie życie i pójść do domu Ojca Niebiańskiego. A wystarczy tylko wiedzieć, po co przyszedł, ku czemu zmierza, skąd i dokąd, i co w tym czasie się działo, kiedy On był tutaj na ziemi, aby wiedzieć, do czego zostaliśmy powołani, do Kogo.

Ewangelia Mateusza, 10 rozdział i 38 wiersz:

„I kto nie bierze krzyża swego, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien.” (Mat. 10,38)

Mamy to samo doświadczenie – po to ten krzyż był, abyśmy codziennie mogli umrzeć dla świata, a żyć dla Boga, żyć dzięki Jezusowi. A więc krzyż jest mocą potrzebną nam, abyśmy mogli być oddzieleni od życia dla Boga w nieposłuszeństwie, z bezcelowym życiem. Bo w sumie człowiekowi się wydaje, że ma jakiś cel: ten myśli o zarobieniu pieniędzy, ten myśli o dorobieniu się czegoś tam jeszcze, ten myśli o osiągnięciu czegoś tam, tamta czegoś tam... Ludzie mają swoje pomysły, cele swoje, ale one wszystkie są chybione, bo kończą się tragedią. Jezus przywołuje, aby umrzeć dla tych wszystkich celów i żeby pojawił się ten jeden – w Chrystusie – i wtedy jest to prawidłowo. On nie przyszedł zatracać nas, On przyszedł nas zbawić. Kiedy krzyż rozprawia się z naszymi celami, wtedy pojawia się jeden cel: pójść za Nim aż do końca i naśladować Go w tym, co On czyni.

Ewangelia Jana, 8 rozdział 12 wiersz:

„A Jezus znowu przemówił do nich tymi słowy: Ja jestem światłością świata; kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota.” (Jana 8,12)

Jaka piękna, prawdziwa obietnica – jeżeli idziemy za Nim, zawsze wiemy, dlaczego tak żyjemy tu na ziemi i dokąd idziemy, tak żyjąc na ziemi, nie mamy niepewności ani obaw i nie wiemy, czy tak żyć, czy inaczej, w końcu, gdzie ja trafię, nie wiem, nie mam pojęcia... Jezus dokładnie nadał nam pewność, skąd i dokąd. Jeżeli w Nim to jest, to wtedy jest to wieczne, nieprzemijające. Jeżeli to jest to ludzkie, to ma zakończenie wraz z tą ziemią. A więc On obiecuje, że jeżeli idziemy za Nim, nigdy nie będziemy chodzili w ciemności, zawsze będziemy wiedzieli, dokąd idziemy i dlaczego w ten sposób idziemy, bo tak szedł Jezus Chrystus. Nie: ja tak myślę. Tak szedł mój Pan Jezus Chrystus i dlatego też my tak idziemy, bo wiemy, że to jest ta droga, która prowadzi do Boga.

Ewangelia Jana, 12 rozdział i 26 wiersz:

„Jeśli kto chce Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam i sługa Mój będzie; jeśli kto Mnie służy, uczci go Ojciec Mój.” (Jana 12,26)

Jezus mówi pewnie, taka jest prawda. Jeżeli chcesz Jezusowi służyć, to idź za Nim, bo to jest służba. Nie mogę służyć, bo sobie wymyślę coś... Służba to iść dokładnie tak jak On, On jest Sługą, by usłużyć nam, On powiedział: Ja nie przyszedłem, aby Mi służono, lecz aby wam usłużyć. Kiedy Jezus mówi to do mnie i do ciebie, to znaczy, że On nas do tego powołuje. Jeżeli chcesz Mi służyć, to idź za Mną, a gdzie Ja jestem, tam ty będziesz. Szczęśliwy sługa, który służy Jezusowi Chrystusowi w ten sposób, jak Jezus służy nam. Sługa, który naśladuje swego Mistrza: Ja wam umyłem nogi, wy umywajcie sobie nawzajem. Szczęśliwi jesteście, jeżeli to czynicie w ten sposób. A więc znowuż nowe życie, nowy sposób patrzenia na to, ku czemu, po co i dlaczego to robimy, a dlaczego innych rzeczy nie robimy. To jest dla mnie i dla ciebie bardzo ważne, ponieważ w ten sposób przyszedł Jezus wydostać nas z ciemności i poprowadzić do wieczności.

Ewangelia Jana, 13 rozdział 36 wiersz:

„Rzekł Mu Szymon Piotr: Panie, dokąd idziesz? Odpowiedział Jezus: Dokąd idę, ty teraz ze Mną iść nie możesz, ale potem pójdziesz.” (Jana 13,36)

My wiemy, jak to wygląda, prawda? Jezus idzie do Ojca po wykonaniu zadania, Piotr jeszcze nie może pójść, musi zostać. Piotr, idąc tym powołaniem: pójdz za Mną, pewnym będąc, że jego droga przecięta zostanie śmierciąadaną przez ludzi, ma pewność, że idzie tam, gdzie idzie Jezus i śmierć go nie pokona, Pan ma moc nad śmiercią. A więc wszystko, co mówi do nas Pan Jezus, jest oparte na tym: Ja mam moc to uczynić, możesz być pewnym, że gdy Mi zaufasz, nie zawiedziesz się. Aby odpocząć, aby być wdzięcznym w Chrystusie, dowiaduje się, że On tam poszedł, nikt z nas jeszcze nie może tam pójść. Przyjdzie dzień, gdy on wróci i my tam wszyscy będziemy. Jakie to jest piękne, że ma sens tutaj życie dzięki Jezusowi Chrystusowi. Ma sens poznawać Jezusa i w ten sposób postępować, jak On postępował, bo ta droga jest drogą zbawienia, jest drogą światłości, jest drogą miłości Ojca do nas. To jest droga uczyniona poprzez akt wierności aż do końca, poprzez Jezusa Chrystusa wobec woli Ojca, abyśmy mogli dalej iść w kierunku niebiańskiego domu.

W 14 rozdziale od 1 wiersza:

„Niechaj się nie trwoży serce wasze; wierście w Boga i we Mnie wierście!

W domu Ojca Mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do Siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli. I dokąd Ja idę, wiecie, i drogę znacie...” Od strony Jezusa, On uczynił wszystko, aby oni wiedzieli, skąd On przyszedł i dokąd wróci, oni Go słabo słuchali, kiedy On to do nich mówił. ***„...Rzekł do Niego Tomasz: Panie, nie wiemy, dokąd idziesz, jakże możemy znać drogę?***

Odpowiedział mu Jezus: Ja jestem Droga

i Prawda, i Żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze Mnie.” (Jana 14,1-6)

Jezus pokazuje bardzo wyraźnie, że do Ojca można wrócić tylko przez Niego, a On właśnie taki jest: wierny Swojemu Ojcu we wszystkim, miłujący Swego Ojca

i czyniący wszystko, co jest potrzebne. Aby nas wyrwać z tego wszelkiego zła,

z wszelkiego lęku, obawy, chwytania się tego świata, jakby trzeba było mieć pewność, że będzie dobrze, zamiast trzymać się Jezusa całym sobą, wiedząc, że tam w 100% jest dobrze. Jezus przyciąga nas, pokazując nam Swoją miłość, pewność, przekonanie, że On nie zawiedzie, że to, co On powiedział, to też się tak stanie, bo nie ma żadnego słowa, które Jezus by wypowiedział i ono byłoby niewykonane. A więc mamy oparcie na Kimś, kto mówi wyraźnie, skąd przyszedł

i dokąd idzie, i mamy tutaj w dużej mierze przestrzeń Jego życia opisaną w Biblii, na którą mamy szczególnie zwrócić uwagę, abyśmy wiedzieli, w jaki sposób postępował, co mówił, jak uwalniał ludzi od różnych złych rzeczy.

Ewangelia Łukasza, 6 rozdział 47 i 48 wiersz:

„Pokażę wam, do kogo jest podobny każdy, kto przychodzi do Mnie i słucha słów Moich, i czyni je. Podobny jest do człowieka budującego dom, który kopał i dokopał się głęboko, i założył fundament na skale. A gdy przyszła powódź, uderzyły wody o ów dom, ale nie mogły go poruszyć, bo był dobrze zbudowany.” (Łuk. 6,47-48)

Jezus mówi: każdy, który przychodzi do Niego i czyni, co On mówi, kopie, kopie, aż ta skała, którą jest Chrystus, będzie całym zaufaniem tego człowieka, całą pewnością tego człowieka i całym oparciem tego człowieka. Człowiek nie będzie potrzebować żadnych dobrych wieści, żeby się czuć spokojnym, bo wszystko ma w Chrystusie. Nie musi się obawiać, nie musi się lękać, ludzie będą przerażeni, a taki człowiek będzie patrzył w niebo i cieszył się, że niedługo wróci Chrystus, bo Jezus daje mu wszystko. My musimy stać na skale, wtedy wszystko, co my potrzebujemy tu na ziemi, przenika nas i my jesteśmy silni i

nawet nawałnice wielkie mogą próbować nas atakować, to wszystko się rozbije o to, kim jest Chrystus w nas, nadzieja chwały. Jezus upewnia nas, że tak jest i możemy być tego pewni.

Ewangelia Jana, 6 rozdział od 35 wiersza:

„Odpowiedział im Jezus: Ja jestem chlebem żywota; kto do Mnie przychodzi, nigdy łaknąć nie będzie, a kto wierzy we Mnie, nigdy pragnąć nie będzie. Lecz powiedziałem wam: Nie wierzycie, chociaż widzieliście Mnie. Wszystko, co Mi daje Ojciec, przyjdzie do Mnie, a tego, który do Mnie przychodzi, nie wyrzucę precz.” (Jana 6,35-37)

Jezus mówi: gdy do Mnie przyjdiesz, nigdy nie będziesz zaniedbany, nigdy nie będziesz chodzić głodny ani spragniony. Tak jak ludzie w świecie: stale czegoś mało, coś nie tak; będziesz człowiekiem, który będzie uspokojony, będziesz szczęśliwym, zadowolonym, wdzięcznym; wszystko, co jest nam potrzebne, w Chrystusie jest otwarte dla nas, możemy czerpać łaskę za łaską. Pan Jezus mówi: kto do Mnie przychodzi, nigdy już nie będzie zaniedbany, zawsze będę z tym człowiekiem we wszystkich doświadczeniach, aby wspierać i doprowadzić do wieczności. Chwała Bogu za to, że jest wierny i nigdy nie śpi, nigdy nie jest zmęczony.

List do Efezjan, 5 rozdział od 1 do 2 wiersza:

„Bądźcie więc naśladowcami Boga jako dzieci umiłowane, i chodźcie w miłości, jak i Chrystus umiłował was i Siebie Samego wydał za nas jako dar i ofiarę Bogu ku miłej wonności.” (Efez. 5,1-2)

Widzicie, kiedy my normalnie funkcjonujemy z Chrystusem, normalnie poddajemy się, Jezus ćwiczy nas, uczy nas, napełnia nas wszystkim, co potrzebne, my wtedy normalnie chodzimy. Żyjemy na tej ziemi, gdzie ludzie przewróceni są przez nieprawości ludzkie, przez zło ludzkie, przez zawiści, złośliwości; ty możesz chodzić dzięki Jezusowi Chrystusowi w miłości, być wolnym człowiekiem, niezależnym od tego wszystkiego, co się tu dzieje. Jezus po to właśnie przyszedł, aby uczynić nas wolnymi ludźmi, abyśmy mogli być naśladowcami Boga, którzy poznają swojego Boga i rozumieją, co On czyni dla nas, dając nam Swego Syna, Swego Ducha, dając nam wszystko, co potrzebne, abyśmy mogli dzisiaj należeć do Niego i całą wieczność chodzić w miłości. Jezus tak chodził w miłości, każdy mógł tego doświadczać.

List do Kolosan, 2 rozdział od 6 wiersz:

„Jak więc przyjęliście Chrystusa Jezusa, Pana, tak w Nim chodźcie, wkorzenieni weń i zbudowani na Nim, i utwierdzeni w wierze, jak was nauczono, składając nieustannie dziękczynienie.” (Kol. 2,6-7)

Jak przyjęliśmy, tak w Nim chodźmy. Nie po to wyruszyliśmy jako wierzący ludzie, dając się jeszcze wcześniej ochrzcić, przyciągani przez Pana ku temu, aby wyruszyć i pójść za Nim, żeby później chodzić, jakby niewiadomo gdzie człowiek miał iść, co robić w sumie. Kiedy uwierzyliśmy w Jezusa, zrozumieliśmy, że mamy robić to, co On do nas mówi, to, czego nas uczy: kto słucha i czyni... Sprawa polega na tym, że mogliśmy słuchać, co On do nas mówi, czytać Jego Słowo i doznawać, że czyni to nam możliwym, abyśmy mogli też tak czynić. A więc, jak przyjęliśmy Chrystusa Jezusa, tak w Nim chodźmy – to jest dla nas bardzo ważne, bo wtedy idziemy w prawidłowym kierunku; jeżeli idziemy sami, to na pewno idziemy w złym kierunku. Już nigdy nie sam, jakie to jest drogocenne, żeby iść zawsze z Panem, zawsze iść w Panu.

Ewangelia Łukasza, 10 rozdział i 3 wiersz:

„Idźcie! Oto posyłam was jako jagnięta między wilki.” (Łuk. 10,3)

Idźcie – mówi Jezus – i chociaż jesteście jagniętami między wilkami, one wam nic nie zrobią, dopóki pozostaniecie owieczkami, jagniętami, mogą ryczeć, wyć, nic wam nie zrobią, ważne tylko, aby pozostać w czystości Chrystusa, żeby należeć do Chrystusa Jezusa.

Ewangelia Mateusza, 28 rozdział 19 i 20 wiersz:

„Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.” (Mat. 28,19-20)

Całe doświadczenie polega na tym, że Jezus nie jest gościem, On jest Gospodarzem, Właścicielem i kiedy On do nas przyszedł, to po to, by w nas zamieszkać, a nie odwiedzać. A my czasami, jak mamy jakąś chwilę zadowalającą, to widzimy Jezusa, a nie wiemy, czy On też będzie chciał, a może my tylko coś robimy, a On nas nie widzi – tak nie jest. Jezus chce, abyśmy byli pewni tego, że On chce być z nami po wszystkie dni aż do skończenia świata. Chce nas uczyć, napełniać, zachowywać, przez nas czynić to, co jest potrzebne innym. A więc: idźcie...

II Księga Królewska, 5 rozdział od 20 wiersza:

„Gehazi, sługa Elizeusza, męża Bożego, pomyślał sobie: Oto mój pan oszczędził Naamana, tego Aramejczyka, nie przyjmując od niego nic z tego, co przywiózł. Jako żyje Pan, pobiegnę za nim i wezmę coś od niego. I puścił się Gehazi za Naamanem. A gdy Naaman zobaczył go biegnącego za sobą, wyskoczył ze swojego powozu na jego spotkanie i rzekł: Czy przychodzisz w uczciwych zamiarach?...” Proste pytanie. ***„...A on odrzekł: W uczciwych...”*** Już kłamał. ***„...Pan mój wysłał mnie z taką wieścią: W tej właśnie chwili przyszli do mnie dwaj młodzieńcy z uczniów prorockich z gór efraimskich; dajże dla nich talent srebra i dwie szaty na zmianę.”*** (II Król. 5,20-22)

Ktoś mówi: tak mówi Pan i to, i to... A wcale Pan nie mówi, tak samo ten sługa powiedział: mój pan; ale to wcale nie powiedział Elizeusz, a więc kłamał. Później wiemy, co się stało, dostał to, co chciał, wraz z trądem na całe życie. Jak ważne jest, gdy pada pytanie: czy to, co robisz, jest uczciwe? To nie kłam, bo to jest pytanie ważne. Słowo Boże mówi: aby brat nie okłamywał brata, czy siostra siostrę. Czy to, co robisz, jest uczciwe? Czy to Pan w tobie czyni to? Czy sam z siebie? To są ważne rzeczy i na takie pytania należy odpowiedzieć prawdę, powinien odpowiedzieć: zadałeś mi takie trudne pytanie, bo ja tak trochę po swojemu, czy coś tam, może wtedy uniknąłby tego trądu, miał możliwość, ale siedł w zaparte i kłamał.

Ewangelia Mateusza, 13 rozdział i 19 wiersz:

„Do każdego, kto słucha słowa o Królestwie i nie rozumie, przychodzi zły i porywa to, co zasiano w jego sercu: to jest ten, kto jest posiany na drogę.” (Mat. 13,19)

Widzimy, że człowiek, który słucha; ten Gehazi słuchał Elizeusza, ale chyba nie rozumiał, o co chodzi, bo gdyby rozumiał, że biegnie po trąd, to pewnie by nie biegł; przychodzi zły; i tam też przyszedł, zabrał mu słowa Elizeusza i włożył swoje: trzeba wykorzystać to, taka możliwość, można coś osiąść; no i w tym momencie już zaczął się zbliżać do swojej choroby.

„Gdy byli przy Wielkim Kamieniu, który jest w Gibeonie, Amasa ich wyprzedził. A Joab miał na sobie płaszcz żołnierski, a na nim miecz w pochwie przypasany do bioder, lecz ten mu się wysunął i wypadł. I rzekł Joab do Amasy: Czyś zdrow, mój bracie? I pochwycił Joab Amasę prawą ręką za brodę, pod pozorem, że chce go pocałować. Amasa zaś nie zauważył miecza w drugiej ręce Joaba. Ten zaś ugodził go w brzuch, tak iż wylał jego wnętrzności na ziemię bez drugiego ciosu, i tamten umarł.” (II Sam. 20,8-10)

Widzimy, że przychodzi ktoś i jest fałszywy w tym swoim przyjściu, pozdrawia uprzejmie, ale w sercu knuje chęć zabicia. Jezus taki nie jest, Jezus jest prawdziwy, przyszedł jak Syn Człowieczy, Syn Boży, który nie kłamie, ale zawsze mówi prawdę, abyśmy zawsze wiedzieli, że Jego zamysł i plan wobec nas jest taki, abyśmy mogli tu żyć w sposób godny Boga i żebyśmy mogli żyć zawsze, abyśmy tam, gdzie On jest, abyśmy i my mogli być. Ten Amasa to był ktoś bliski Joabowi, bo jeden jest z jednej siostry, a drugi z drugiej, a więc w sumie bardzo bliscy kuzyni, i ten Joab mówił: czyś zdrow, bracie? Tak jakby w rodzinie – interesuje się, a myślał go zabić – straszne to. Taki jest diabeł, przychodzi i mówi: czy zdrowy jesteś, czy wszystko dobrze u ciebie? Jak sobie radzisz? Ja mam tu sposób na to, czy na tamto... Chce wykraść Słowa Jezusa, a w to miejsce włożyć inne słowa – fałszywe i prowadzące do stracenia. Więc mamy to, że mamy iść za Jezusem i iść jak Jezus, naśladować Go, wtedy jest prawidłowo, kierunek jest utrzymany i przejdziemy przez śmierć, i wejdziemy do wieczności. Dlatego tak ważne jest to dla nas, że przyszedł Jezus. Gdyby nie przyszedł do nas, chodzilibyśmy w ciemności: nie wiem, nie mam pojęcia, co mamy robić w sumie na tej ziemi? Jak żyć? Nie wiem. Teraz wiem, jak mamy żyć, co mamy robić, z Kogo korzystać, aby to mogło się dziać, czyje Imię mamy wzywać i gdzie ta droga prowadzi – już wiemy.

„Nie chodźcie w obcym jarzmie z niewiernymi...” A więc, gdy wiemy, że mamy iść w jarzmie z Chrystusem, wiemy również, aby nie chodzić w obcym jarzmie z niewiernymi. My też byliśmy niewiernymi i mieliśmy swoje pomysły, kłamstwo było czymś normalnym, żaden problem – kłamać, wszyscy kłamią. Nie chodźcie w obcym jarzmie z niewiernymi. My jesteśmy już naśladowcami Chrystusa, żyjemy już dzięki Niemu, a więc mówmy prawdę jedni drugim. To jest tak ważne, przejść to życie i być nieskażonym przez ten świat – to jest najważniejsze. Wszystko inne idzie za tym. Przejść to życie i być nieskażonym przez świat, tak jak Jezus przeszedł i świat go nie skaził w niczym. **„...Nie chodźcie w obcym jarzmie z niewiernymi; bo co ma wspólnego sprawiedliwość z nieprawością albo jakaż społeczność między światłością a ciemnością? Albo jaka zgoda między Chrystusem a Belialem, albo co za dział ma wierzący z niewierzącym? Jakiż układ między świątynią Bożą a bałwanami? Myśmy bowiem świątynią Boga żywego, jak powiedział Bóg: Zamieszkać w nich i będę się przechadzał pośród nich, i będę Bogiem ich, a oni będą ludem Moim. Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan...”** Jeżeli mamy iść za Jezusem i idziemy, to musimy się odłączyć od tego, w czym wcześniej szliśmy, jak wcześniej szliśmy, to musimy porzucić, aby przyjmować to, co mamy w Chrystusie. Mamy odłączyć się od wspólnoty zła, mamy mieć wspólnotę z dobrem. Mamy odłączyć się od tego, co ciemne, aby mieć społeczność ze światłością. **„...I nieczystego się nie dotykajcie; a Ja przyjmę was i będę wam Ojcem, a wy będziecie Mi synami i córkami, mówi Pan Wszechmogący; mając tedy te obietnice, umiłowani, oczyśćmy się od wszelkiej zmazy ciała i ducha, dopełniając świątobliwości swojej w bojaźni Bożej.”** (II Kor. 6,14-7,1)

Nie możemy być niepewni jak Gehazi: no, taka okazja, jak ją przepuścić? A czy to jest dobra okazja, żeby wziąć trąd? Lepsza okazja to Chrystus i życie dzięki Chrystusowi tutaj i zawsze.

„On zaś rzekł: Baczcie, by nie dać się zmylić. Wielu bowiem przyjdzie w Imieniu Moim, mówiąc: Ja jestem, i: Czas się przybliżył. Nie idźcie za nimi!” (Łuk. 21,8)

To, co Pan ostrzega, by nie wchodzić za daleko w to, co się dzieje, ponieważ tam jest tyle kłamstwa i diabeł próbuje tylko wszelkimi środkami, aby złapać wierzących ludzi w kłamstwo i żeby oni na tym kłamstwie się oparli; już nie na Chrystusie, ale na kłamstwie. Jeżeli uda mu się w tym, to będzie kłamać w następnym i już człowiek brnie dalej i dalej, traci rozum, traci świadomość Chrystusa, zaczyna podążać, jakby w wyższej znajomości, podczas gdy dalej od życia Chrystusa Jezusa. Jezus mówi: nie idźcie za nimi, idźcie dalej za Mną i czyńcie to, czego Ja was uczę, co Ja do was powiedziałem i bądźcie spokojni; kiedy Pan Jezus będzie miał przyjść, to ci, którzy należą do Niego, będą gotowi, aby spotkać się z Nim. Do tych nie przyjdzie jak złodziej, ale przyjdzie jak Przyjaciół, jak Oblubieniec.

II List Jana od 7 wiersza:

„Bo wyszło na świat wielu zwodzicieli, którzy nie chcą uznać, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele. Taki jest zwodzicielem i antychrystem. Miejcie się na baczności, abyście nie utracili tego, nad czym pracowaliśmy, lecz abyście pełną zapłatę otrzymali. Kto się za daleko zapędza i nie trzyma się nauki Chrystusowej, nie ma Boga. Kto trwa w niej, ten ma i Ojca, i Syna...” Kto się za daleko zapędza... My widzimy wiele pomysłów ludzkich w czerpaniu

z Biblii, ale już poza nią. Próbę wkomponowania w Biblię czegoś, czego w ogóle nie ma. A więc wielu zapędza się za daleko i zaczynają błędzić i innych w błąd wprowadzać; mamy się trzymać tego, co powiedział Jezus, apostołowie, prorocy, tak jak oni to powiedzieli, nie musimy jakichś interpretacji wymyślać, czy czegoś tam, jakichś składni dziwnych, kiedy jest wprost powiedziane, jak jest, aby ominąć to wprost i stworzyć naukę, która mija to wprost i kręcąc się po czymś tam stwarza coś innego. Od 10 wiersza: **„...Jeżeli ktoś przychodzi do was i nie przynosi tej nauki, nie przyjmujcie go do domu i nie pozdrawiajcie. Kto go bowiem pozdrawia, uczestniczy w jego złych uczynkach.”** (II Jana 7-11)

Kto do was przychodzi z tym i nie przynosi prawdziwej nauki, ale fałszywą, zaprzeczającą przyjściu Jezusa w ciele, nawet go nie pozdrawiajcie.

W I Liście Jana, 4 rozdział 2 wiersz:

„Po tym poznawajcie Ducha Bożego: Wszelki duch, który wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, z Boga jest.” (I Jana 4,2)

Tak jak czytamy w ewangeljach, jak czytamy w listach apostoelskich, wyraźnie jest to opisane.

List do Efezjan, 4 rozdział od 9 wiersza:

„A to, że wstąpił, coś innego oznacza, aniżeli to, że wpierw zstąpił do podziemi? Ten, Który zstąpił, to Ten Sam, co i wstąpił wysoko ponad wszystkie niebiosy, aby nappełnić wszystko. I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami, aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego, aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości, i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej...” Aż dojdziemy wszyscy – to jest ten cel, ale mamy dojść. Będąc w drodze, mamy świadomość, do czego, do jakiego punktu, do jakiego celu prowadzi ta droga. **„...Abyśmy**

już nie byli dziećmi, miotanymi i unoszonymi lada wiatrem nauki przez oszustwo ludzkie i przez podstęp, prowadzący na bezdroża błędu, lecz abyśmy, będąc szczerymi w miłości, wzrastali pod każdym względem w Niego, który jest Głową, w Chrystusa, z którego całe ciało spojone i związane przez wszystkie wzajemnie się zasilające stawy, według zgodnego z przeznaczeniem działania każdego poszczególnego członka, rośnie i buduje siebie samo w miłości.” (Efez. 4,9-16)

Aż dojdziemy do pełni, aż dojdziemy do tej wspaniałej chwały, tej wspaniałości Chrystusa, do męskiej doskonałości i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej. Wszyscy, którzy rozumiemy, po co przyszedł Chrystus, aby wydostać nas z marazmu gubionych dni, z przepuszczonych przez palce chwil, w których można było chwalić Boga i cieszyć się Nim, doprowadzić do tego, abyśmy mogli być coraz bardziej podobni do Jezusa Chrystusa. To jest cel, po co przyszedł, i my w tym celu idziemy za Nim, aby być coraz bardziej podobni do Niego. Aby nie były to dni coraz bardziej dziwne, bo coraz mniej w nich Chrystusa, ale żeby były to dni coraz bardziej jasne, w których widać coraz więcej Jezusa Chrystusa w nas, bo po to właśnie On przyszedł i my po to za Nim idziemy. Nie idziemy po to, aby być na zgromadzeniach, modlić się, czytać Biblię, idziemy, aby to, co On do nas powiedział, było w naszym życiu, abyśmy byli wykonawcami Jego rozkazów. Abyśmy byli Jego naśladowcami, czytając, modląc się i śpiewając pieśni pochwalne, bo to jest najważniejsze, abyśmy rośli, wzrastali. Bo samo śpiewanie, czytanie, modlenie, nic nie da, jeżeli człowiek nie będzie czynił tego, co Jezus powiedział. Pójść i naśladować Go. Pójść za Nim, by podążać jak On, żyć jak On, mając konkretny cel w swoim sercu, pewność tego, że otrzymaliśmy Kogoś najcenniejszego, abyśmy mogli cieszyć się i już więcej nie rozglądać się za żadnymi innymi rzeczami. Omawialiśmy niedawno, że mamy starać się usilnie, aby wejść do odpocznienia Jego, aby w Nim odpocząć od wszystkich swoich dzieł. Mamy też wejść do świątyni ze szczerymi, czystymi sercami. A więc wiemy, po co my idziemy – idziemy, aby odpocząć, aby być w świątyni, chwalić Boga; nie chodzimy po to, żeby nie widzieć dokąd, tylko chodzimy po to, żeby osiągać te prawdziwe, Boże cele.

Księga Rut, 1 rozdział 16 wiersz:

„Lecz Rut odpowiedziała: Nie nalegaj na mnie, abym cię opuściła i odeszła od ciebie; albowiem dokąd ty pójdziesz i ja pójdę; gdzie ty zamieszkaśz i ja zamieszkam; lud twój – lud mój, a Bóg twój – Bóg mój.” (Rut 1,16)

I tak jest najlepiej, gdy my idziemy tak z Panem Jezusem: gdzie Ty idziesz – ja pójdę, lud Twój – lud mój, nie myślę oglądać się, tracić czasu, myślę, abys Ty był uwielbiony w nas i pośród nas. To jest piękne, kiedy my jesteśmy już innymi ludźmi, kiedy my mamy ochotę służyć sobie nawzajem, czynić to, co pożyteczne, aby się budować nawzajem na Boży dom; nie tracimy czasu, nie marnujemy go, by dalej mieć reprezentacje starego człowieka, ale by było widać człowieczeństwo Jezusa Chrystusa w nas, to wspaniałe człowieczeństwo. Możemy powiedzieć w ten sposób: skąd przyszedłem? Przyszedłem ze świata ciemności. A dokąd idę? Do domu Ojca w niebie. Idę, niosąc krzyż, gdyż on jedynie oddziela mnie od świata ciemności i daje mi możliwość iść w kierunku domu Niebiańskiego Ojca. Wiem, skąd wyszedłem, nie chcę wracać znowu do utraty rozumu i bez świadomości, po co jestem wierzącym człowiekiem; chcę wiedzieć i chcę z tego korzystać, bo Jezus chce, aby tak było, abyśmy słyszeli i wykorzystywali to, aby w ten sposób właśnie żyć, w ten sposób postępować.

Księga Jozuego, 5 rozdział od 13 wiersza:

„A gdy Jozue był pod Jerychem, zdarzyło się, że podniósł swoje oczy i ujrzał stojącego naprzeciw siebie męża z wydobytym mieczem w ręku. Jozue podszedł do niego i zapytał go: Czy należysz do nas, czy do naszych nieprzyjaciół? A ten odpowiedział: Nie, ale jestem wodzem wojska Pana; przyszedłem teraz. Wtedy Jozue upadł twarzą na ziemię, oddał Mu pokłon

i rzekł do Niego: Co rozkaże mój Pan słudze Swemu?...” Widzimy nieraz, kiedy Jezus przychodził do Pawła, i postępowanie Pawła w tym momencie przed Panem Jezusem Chrystusem, i Jezus mówił, co Paweł ma zrobić, i że na przykład Jezus go zabezpiecza i nikt przeciwko niemu nie wystąpi. Widzimy, kiedy Jan widzi Pana Jezusa, kiedy to objawienie jest mu przedstawiane, kiedy pada przed obliczem Pana. Kiedy spotkamy się w którymś momencie z Panem, to wiemy, że On jest wszechpotężny i że należy Mu się cześć i chwała, i że dzięki temu, że On taki jest, my możemy wygrywać bitwy. Tak jak oni mogli wygrywać bitwy i Jerycho padło

w sposób Boży. „...A wódz wojska Pana rzekł do Jozuego: Zdejm z nóg sandały swoje, bo miejsce, na którym stoisz, jest święte. I Jozue tak uczynił.” (Joz.

5,13-15)

Oni widzieli namacalnie, jak padają mury wydającego się nie do zdobycia miasta Jerycho, my też możemy oglądać, jak padają mury różnych przeciwności, które wydawałyby się tak wielkie, że nie do pokonania. A więc On objawia się, ujawnia się. A więc mamy wiele świadectw, kiedy Jezus dawał nam to, co potrzebne, abyśmy mogli wygrać; nieraz dokładny rozkaz, co zrobić i to było dokładnie to, co trzeba było zrobić; dlatego On się pojawia przed jakimiś bitwami i daje nam instrukcje, i my wiemy, co mamy robić – to jest naprawdę piękne. Moglibyśmy opowiadać o tym, bo my jesteśmy zaszczytzeni w tym momencie, bo rozpoznajemy Wodza, który kieruje nami w danej bitwie i my wygrywamy z wrogiem, który przerasta nas siłą.

Księga Objawienia, 22 rozdział i 17 wiersz:

„A Duch i Oblubienica mówią: Przyjdź! A ten, kto słyszy, niech powie: Przyjdź! A ten, kto pragnie, niech przychodzi, a kto chce, niech darmo weźmie wodę żywota.” (Obj. 22,17)

My wiemy, dlaczego chcemy, żeby Jezus przyszedł, bo chcemy być z Nim, idziemy za Nim, idziemy w Nim, należymy do Niego, wiemy, że z tego, co On nam przyniósł, z tego korzystamy. Od 20 wiersza:

„Mówi Ten, który świadczy o tym: Tak, przyjdę wkrótce. Amen, przyjdź, Panie Jezu! Łaska Pana Jezusa niech będzie z wszystkimi. Amen.” (Obj. 22,20-21)